

Sygn. akt I ACa 852/12

Sygn. akt I ACa 852/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 grudnia 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący – Sędzia SA Marzena Konsek – Bitkowska

Sędzia SA Edyta Jefimko

Sędzia SA Barbara Trębska (spr.)

Protokolant st. sekr. sąd. Joanna Baranowska

po rozpoznaniu w dniu 14 grudnia 2012 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa partii „ (...)”

przeciwko J. P.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 28 marca 2012 r.

sygn. akt XXIV C 597/11

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że:

- oświadczeniu, do złożenia którego została zobowiązana pozwana, nadaje treść: „ Ja, J. P. przepraszam partię „ (...)” za bezprawne naruszenie dobra osobistego przez moją wypowiedź wyemitowaną w dniu 25 stycznia 2011 r. w programie (...) podczas audycji B. R. pt. (...), w której niezgodnie z prawdą stwierdziłam, że radny dzielnicy P. (...) W., na którym ciążyą zarzuty karne, wybrany z listy (...) jest w „ (...)”.

- oddala powództwo o opublikowanie powyższego oświadczenia na stronie internetowej pozwanej oraz w dodatku (...) Gazety (...);

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. zasądza od J. P. na rzecz partii „ (...)” kwotę 270 (dwieście siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 852/12

UZASADNIENIE

Partia (...) (dalej: (...)) wniosła o zobowiązanie J. P. do złożenia i opublikowania oświadczenia o następującej treści: „Ja, J. P. przepraszam partię (...) za bezprawne naruszenie dóbr osobistych poprzez moją wypowiedź wyemitowaną w dniu 25 stycznia 2011 r. w programie (...) podczas audycji B. R. pt. (...). W mojej wypowiedzi w sposób nieuprawniony stwierdziłam, że pan Ł. M., radny dzielnicy P. (...) W., na którym ciążyą zarzuty karne, wybrany z listy (...), jest w (...). Za moją niezgodną z prawdą wypowiedź naruszającą dobra osobiste (...) bardzo przepraszam”. Oświadczenie to, wedle żądania powoda, miało zostać zamieszczone i opublikowane:

- na stronie głównej prowadzonej przez pozwaną strony internetowej(...)
- na stronie 1. lub 3. dodatku (...) Gazety (...),
- w formie oświadczenia wyemitowanego oraz odczytanego jednocześnie przez lektora w stacji telewizyjnej (...), tuż przed programem (...) nadawanym o godzinie 21.00, w terminie 14 dni od daty uprawomocnienia się orzeczenia w sprawie, na koszt pozwanej.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania.

Wyrokiem z dnia 28 marca 2012 r. Sąd Okręgowy w Warszawie nakazał J. P. aby, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, złożyła i opublikowała oświadczenie o treści: „Ja, J. P. przepraszam partię (...) za bezprawne naruszenie dóbr osobistych poprzez moją wypowiedź wyemitowaną w dniu 25 stycznia 2011 r. w programie(...) podczas audycji B. R. pt. (...). W mojej wypowiedzi w sposób nieuprawniony stwierdziłam, że Pan Ł. M., radny dzielnicy P. (...) W., na którym ciążyą zarzuty karne, wybrany z listy (...), jest w (...). Za moją niezgodną z prawdą wypowiedź naruszającą dobra osobiste (...) bardzo przepraszam”

- na stronie głównej swojej strony internetowej(...)
- na stronie pierwszej lub trzeciej dodatku(...) Gazety (...),
- w formie oświadczenia wyemitowanego oraz odczytanego jednocześnie przez lektora w stacji telewizyjnej (...) tuż przed programem nadawanym o godz. 21.00.

W pozostałym zakresie Sąd powództwo oddalił oraz zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 977 zł tytułem kosztów postępowania. Orzeczenie to oparł Sąd o następujące ustalenia faktyczne i rozważania prawne.

W wyborach samorządowych w 2010 r. Ł. M. uzyskał mandat radnego dzielnicy P., kandydując z listy (...), której był członkiem. Wybrany został następnie na wiceprzewodniczącego rady dzielnicy. W głosowaniu na burmistrza dzielnicy w grudniu 2010 roku poparł on kandydaturę J. S. z (...). Po niespodziewanym wyborze kandydata (...) na burmistrza dzielnicy, przewodnicząca rady E. K. z(...) zarządziła przerwę w obradach, co uniemożliwiło wybór dwóch zastępców burmistrza, a w konsekwencji wybór członków zarządu dzielnicy nie został dokonany. Sąd ustalił, że Ł. M. nie angażował się w działalność(...), a w wywiadach utrzymywał, że pomimo poparcia dla kandydatury J. S. na burmistrza dzielnicy jest „(...), podoba mu się program(...), a jedynie nie podoba mu się to, co dzieje się w (...) na P.. Radny prowadził z działaczami (...)u rozmowy co do kandydatury J. S. na stanowisko burmistrza. W styczniu 2011 roku Ł. M. został postawiony przed Sądem Koleżeńskim (...), a w marcu 2011 roku został prawomocnie usunięty z tej partii. Natomiast wyrokiem z maja 2011 roku został prawomocnie skazany za przestępstwa z art. 171 § 1 k.k. oraz 201 § 1 k.k.

W programie telewizyjnym (...) wyemitowanym w dniu 25 stycznia 2011 r. (Sąd Okręgowy omyłkowo wskazał datę 27 stycznia 2011 r.) na antenie telewizji (...) o godzinie 21:00 gośćmi prowadzącego program dziennikarza byli pozwana J. P. i M. M.. W toku dyskusji dotyczącej kwestii związanych z polityką zagraniczną M. M. poruszył temat radnego Ł. M. (nie wymieniając jego imienia i nazwiska), mówiąc: „ Sytuacja sprzed 4 dni. Okazało się, że radny (...), chyba (...), ale nie jestem pewien, molestował seksualnie kilkunastoletniego chłopca (...)”. W odpowiedzi pozwana J. P.

ripostowała: „Otóż, chciałabym panu posłowi powiedzieć, że ten radny, o którym pan mówi, natychmiast po wyborach wyszedł z klubu (...), żeby poprzeć kandydata(...) na burmistrza, na burmistrza P., i on jest w tej chwili w(...)panie pośle. Natychmiast, nawet nie zdążył być sekundy w (...), więc niech pan uważa z takimi oskarżeniami". Następnie, w toku dalszej części rozmowy goście B. R. powrócili do przedmiotowego tematu. M. M. stwierdził: „Jeśli pani jak gorący ziemniak przerzuca tego... tego zboczeńca z W., z(...), której był kandydatem, do (...)u, który podobno w tej chwili kandydata popiera, to ja się tutaj z panią zgadzam, znaczy przerzucacie sobie państwo między sobą tego człowieka". Wypowiedź M. M. spotkała się z kolei z polemiką J. P.: „Ja bardzo pana proszę, nie przerzucamy się zboczeńcami związanymi z różnymi partiami politycznymi, bo mogę przekroczyć pewną granicę". Kontynuując, M. M. stwierdził: „Otóż pani minister, prawdą jest, a przynajmniej media donosiły, że radny (...), który jeśli dobrze rozumiem kandydował z list(...), a dzisiaj jak pani mówi...", przy czym w tym momencie pozwana J. P. przerwała jego wypowiedź, dopowiadając: „jest w(...)”; M. M. stwierdził dalej: „wspiera kandydata(...), przy czym jego wypowiedź kolejny raz przerwała pozwana J. P. wskazując „jest w(...) tak jest... Widocznie tam uznał, że ma lepsze miejsce (...), że to lepsze środowisko dla niego". Kończąc ten wątek dyskusji J. P. stwierdziła: „Startował z list (...), bo uznał, że ma większe szanse, żeby zostać radnym. Ale jak już został radnym, przeszedł do(...). To bardzo ciekawe".

Sąd ustalił, że od stycznia 2011 roku wątek dotyczący wspierania (...)u w radzie dzielnicy P. przez radnego (...)Ł. M. oraz stawianych temu radnemu zarzutów o molestowanie seksualne i posiadanie pornografii z udziałem dzieci był wielokrotnie poruszany w mediach, a wyborcy i działacze (...) dopytywali się czy rzeczywiście radny ten jest członkiem (...), czy współpracuje z tą partią.

Dokonując oceny dowodów, Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków, w tym P. L. (1) i M. B., zwłaszcza co do tego, że po ujawnieniu zarzutów stawianych Ł. M. wyborcy i członkowie (...) pytali o kwestię radnego Ł. M., dowiadywali się, czy osoba z takimi zarzutami jest członkiem ugrupowania.

Zważywszy na poczynione w sprawie ustalenia faktyczne, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo prawie w całości zasługiwało na uwzględnienie.

Na wstępie Sąd przywołał brzmienie art. 43 k.c. oraz art. 23 k.c. i podkreślił, z powołaniem się na orzecznictwo Sądu Najwyższego, że przy dokonywaniu oceny, czy nastąpiło naruszenie wskazanego dobra osobistego, należy kierować się obiektywnymi kryteriami, uwzględniającymi odczucia ogółu i powszechnie przyjmowanych norm postępowania. Dalej Sąd stwierdził, że dobre imię osoby prawnej rozumiane jest jako dobre mniemanie innych osób o danym podmiocie prawa, w szczególności z uwagi na jego działalność. Za naruszenie dobrego imienia osoby prawnej uznać należy te wypowiedzi, które w sposób nieuzasadniony zarzucają jej niewłaściwe postępowanie w prowadzonej przez nią działalności, wskutek czego zostaje ona narażona na utratę zaufania potrzebnego do funkcjonowania zgodnie z zakresem jej zadań. W ocenie Sądu, nie można było podzielić stanowiska strony powodowej o tym, iż partiom politycznym miałyby przysługiwać dobro osobiste w postaci prawa do normalnych relacji z wyborcami, analogicznie jak prawo do klienteli w przypadku podmiotów gospodarczych. Zdaniem Sądu, dobro osobiste w postaci prawa do klienteli jest dobrem charakterystycznym właśnie dla podmiotów, które prowadzą działalność gospodarczą. Różnica zaś co do relacji pomiędzy partiami a ich wyborcami i pomiędzy przedsiębiorcami a ich klientelą jest na tyle duża, że brak podstaw do stosowania analogii. Sąd uznał natomiast, że wypowiedzi skierowane przez pozwaną pod adresem partii (...) naruszyły dobro osobiste powódki w postaci jej dobrego imienia. Wskazał, że publiczna wypowiedź kategorycznie stwierdzająca, że partia (...) przyjęła w swoje szeregi człowieka z poważnymi zarzutami karnymi, które to zarzuty dotyczyły molestowania seksualnego nieletniego oraz posiadania materiałów z pornografią dziecięcą, godziło w dobre imię (...). Sąd podkreślił przy tym, że w odpowiedzi na słowa M. M., w których stwierdził on, iż kontrowersyjny radny jedynie współpracował z (...), pozwana odparła jednoznacznie, i to dwukrotnie: „jest w (...) Ta zaś informacja była niezgodna z prawdą. Współpraca (...) z kontrowersyjnym radnym ograniczała się bowiem do wspierania przez tego radnego wyboru kandydata (...)u na burmistrza dzielnicy. Jakkolwiek Sąd uznał, że można wywodzić, iż po tak daleko posuniętej nielojalności radnego w stosunku do(...) jego usunięcie z tej partii i klubu jej radnych było już tylko kwestią czasu, i niejako sam postawił się on poza(...), to jednak w żadnym razie nie jest to jeszcze wystarczające, by twierdzić, iż Ł. M. „był w (...)ie". Chociaż aktualny podział sceny politycznej jest taki, że dwie największe rywalizujące ze sobą partie to (...) i (...), to jednak samo wyjście z jednej z nich nie

oznacza jeszcze automatycznego przystąpienia, nawet w kategoriach nieformalnych, do drugiej. Tak samo, zdaniem Sądu, nie może być potraktowane poparcie na publiczne stanowisko kandydata z partii, do której się nie należy. Powody takiej decyzji mogą być różne i nie zawsze polityczne, a zatem twierdzenie tylko na takiej podstawie, że ktoś przeszedł do innej partii Sąd uznał za nieuprawnione. Użycie tego sformułowania było tym bardziej bezpodstawne, że nastąpiło bezpośrednio po stwierdzeniu M. M., że radny ten „wspiera kandydata(...) W tej bowiem sytuacji, pozwana podkreśliła, że Ł. M. nie tylko wspiera kandydata partii (...) na burmistrza, lecz jest już bezpośrednio związany (...), co nie było zgodne z prawdą. Sąd uznał nadto, że nie ma znaczenia to, czy temat radnego Ł. M. był przedmiotem tego programu publicystycznego, czy też było to zagadnienie incydentalne. Przekaz przedmiotowej wypowiedzi pozwanej był w ocenie Sądu oczywisty - wynikało z niej, że Ł. M. nie jest już w(...), jest w (...). Wypowiedź ta miała przy tym formę zarzutu, sugerowała jednoznacznie, że mimo poważnych zarzutów karnych osoba ta jest w (...) akceptowana i (...) czerpie z tego polityczne korzyści. Sąd stwierdził, że przypisywanie określonemu środowisku, iż taka osoba, oskarżona o popełnienie odrażającego przestępstwa, do niego przynależy i jest przez nie akceptowana niewątpliwie naraża na utratę dobrego imienia i społecznego zaufania. Przemawia za tym także reakcja członków i sympatyków (...), wyrażająca zaniepokojenie tymi okolicznościami, w szczególności przy uwzględnieniu głoszonych przez tę partię zasad.

Sąd uznał działanie pozwanej, które spowodowało naruszenie dóbr osobistych powoda za bezprawne. Nie wykazała ona istnienia żadnych okoliczności usprawiedliwiających jej zachowanie, które mogłyby bezprawność wyłączać. Nie można uznać użycia sformułowań nieprawdziwych za działanie w ochronie uzasadnionego interesu społecznego. Pozwana nie wykonywała też żadnego przysługującego jej prawa podmiotowego, utrzymując w publicznej dyskusji jednoznacznie, że radny oskarżony o popełnienie poważnego przestępstwa, „jest w(...).

Rozważając zakres żądań powódki, Sąd zważył, że powinien istnieć związek pomiędzy stopniem intensywności i zasięgiem naruszenia dobra osobistego wywołanego działaniem pozwanego, a orzeczonym sposobem usunięcia skutków owego naruszenia. Wskazał, że skoro do naruszenia dóbr osobistych powoda doszło na skutek wypowiedzi pozwanej wygłoszonej w popularnym programie telewizyjnym (...) emitowanym na antenie telewizji (...), to za środek odpowiedni do usunięcia skutków tego naruszenia należało uznać zamieszczenie w tym środku przekazu stosownego oświadczenia i to w czasie odpowiadającym godzinie emisji tego programu. Sąd ograniczył się natomiast do określenia jedynie godziny emisji ponieważ program (...) nie jest już emitowany na antenie telewizji (...).

Sąd zważył nadto, że sprawa dotycząca konfliktu politycznego w radzie dzielnicy P. oraz związanej z tym roli radnego Ł. M. i stawianych mu zarzutów karnych była przedmiotem licznych publikacji prasowych, w tym w poczytnym dodatku(...) do Gazety (...). Zdaniem Sądu, czytelnicy tego dodatku, mając wiedzę o czynach, za które następnie ostatecznie skazany został radny Ł. M., słuchając wypowiedzi pozwanej J. P. mogli zmienić na niekorzyść swoje zdanie o powodowej partii politycznej, uznając, że człowiek dopuszczający się bezprawnych i tak wysoce godzących w powszechnie uznawane normy moralne czynów, został przyjęty w szeregi jej członków. Dlatego też, zdaniem Sądu, pozwana powinna usunąć także skutki naruszeń dóbr osobistych powódki poprzez zamieszczenie stosownego oświadczenia w dodatku(...) do Gazety (...).

Sąd uznał również za uzasadnione zamieszczenie przez pozwaną stosowanego oświadczenia na jej stronie internetowej. Jak wskazał Sąd, pozwoli to na jak najpełniejsze usunięcie skutków naruszenia dóbr osobistych powódki (oświadczenia w telewizji i prasie mają bowiem charakter jednorazowy), a jednocześnie jest to sposób, który nie będzie się wiązać dla pozwanej z nadmiernymi kosztami.

Sąd nie uwzględnił natomiast żądania powoda w zakresie upoważnienia go do opublikowania ogłoszenia na koszt pozwanej w przypadku niewykonania nałożonego przez Sąd zobowiązania. Sąd uznał, że brak podstaw w obowiązujących przepisach do uwzględnienia takiego żądania, zaś w przypadku niewykonania przez pozwaną określonego w wyroku zobowiązania, powód będzie mógł zrealizować swoje roszczenie na drodze postępowania egzekucyjnego.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła pozwana. Jakkolwiek w początkowej części pisma wskazano, że pozwana skarży orzeczenie w całości, to jednak treść zarzutów, wniosków apelacyjnych oraz uzasadnienia apelacji wskazuje jednoznacznie, że przedmiotem zaskarżenia są jedynie rozstrzygnięcia w zakresie uwzględniającym powództwo i orzekającym o kosztach (pkt. I. i III.). Skarżąca podniosła następujące zarzuty:

1) naruszenia prawa procesowego, które miało wpływ na treść wyroku, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. poprzez przekroczenie przez Sąd granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie takiej oceny w sposób dowolny przy jednoczesnym braku wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, w szczególności polegający na:

- sprzecznej z doświadczeniem życiowym i zasadami logicznego rozumowania analizie i wnioskowaniu z treści inkryminowanej wypowiedzi, w którym wypowiadała się pozwana i ustaleniu, iż rzekomo poza sporem było, iż J. P. zdecydowanie i jednoznacznie twierdziła, iż Pan Ł. M. jest (...),

- sprzecznym z zasadami doświadczenia życiowego stwierdzeniu, iż współpraca partii (...) z radnym Ł. M. ograniczała się jedynie do wsparcia przez niego kandydata (...) na burmistrza dzielnicy i nie oznacza to automatycznego przejścia nawet nieformalnego do dotychczasowego oponenta politycznego oraz jest to rzekomo niewystarczające do określenia, iż radny ten „jest w(...)”,

- sprzecznym z zasadami logicznego rozumowania ustaleniu, iż wypowiedzi pozwanej J. P. odnosiły się do jakiegokolwiek „postępowania” partii (...), były „pod adresem partii (...)” lub też, iż z tej wypowiedzi wynikało w jakikolwiek sposób, iż „Partia (...)” przyjęła w swoje szeregi człowieka z poważnymi zarzutami karnymi”, podczas gdy wypowiedzi te dotyczyły tylko i wyłącznie postępowania Ł. M. i jego fascynacji politycznych,

- bezkrytycznym daniu wiary zeznaniom świadka M. B. oraz świadka P. L. (2) co do ich twierdzeń, iż po ukazaniu się inkryminowanego wywiadu nastąpiła jakakolwiek negatywna reakcja wśród członków i wyborców (...), podczas gdy zeznania tych osób nie mają waloru wiarygodności, gdyż świadkowie ci jako szefowie lokalnych, tj. (...) i (...) struktur partii (...) zainteresowani są bezpośrednio wynikiem sporu (faktycznie są stronami tego procesu) i nie poparli swoich zeznań jakimikolwiek konkretnymi i spersonalizowanymi przykładami takich rzekomych negatywnych reakcji społecznych;

2) naruszenia prawa materialnego, tj.:

a) art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. poprzez jego zastosowanie, podczas gdy inkryminowana wypowiedź pozwanej nie odnosiła się obiektywnie w jakikolwiek sposób do postępowania lub właściwości partii (...), a jedynie do postępowania i sympatii politycznych radnego Ł. M., co oznacza, iż nie zostało naruszone w inkryminowanej wypowiedzi żadne dobro osobiste powodowej partii (...), co z kolei oznacza, iż brak jest w niniejszej sprawie podstaw do rozważania domniemania bezprawności tej wypowiedzi z stosunku do partii (...);

b) art. 24 k.c. poprzez jego zastosowanie, podczas gdy w sprawie występują co najmniej dwie okoliczności wyłączające ewentualną bezprawność naruszenia dóbr osobistych powódki, a mianowicie:

- działanie w ramach porządku prawnego, tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, w tym gwarantowaną przez art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, swobodę wypowiedzi, w szczególności, iż inkryminowana wypowiedź miała miejsce w trakcie gorącej debaty politycznej, której uczestnicy podlegają słabszej ochronie i muszą wykazać większą tolerancję wobec spotykającej ich krytyki;

- uznanie, że inkryminowana wypowiedź nie była dopuszczalną przez prawo, konstruktywną, uzasadnioną i podniesioną w obronie społecznie uzasadnionego interesu krytyką braku jednoznacznego odcięcia się przez powódkę od osoby radnego Ł. M., któremu zostały postawione zarzuty popełnienia czynów o charakterze hańbiącym, a także w obronie społecznego interesu polegającego na eliminowaniu z życia politycznego osób dopuszczających się takich czynów;

c) art. 24 k.c. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, iż w przedmiotowej sprawie „odpowiednim środkiem” odwrócenia rzekomo naruszonego dobra osobistego powódki jest:

- nakazanie złożenia oświadczenia w dzienniku Gazeta (...), podczas gdy żadne z inkryminowanych słów pozwanej nie zostało zacytowane w tej gazecie i nie miało wpływu na powstanie tych artykułów, które wskazał w uzasadnieniu Sąd zaś przedstawiona tam negatywna ocena współpracy (...) i radnego Ł. M. miała charakter niezależny i obiektywny;

- nakazanie złożenia oświadczenia w formie telewizyjnej o godz. 21.00 w telewizji (...), podczas gdy powódka żądała złożenia tego oświadczenia przed programem B. R., który w tej chwili nie jest nadawany, co oznacza, iż oświadczenie to nie będzie złożone w „odpowiedniej formie” zaś odwrócenie rzekomych skutków naruszenia dóbr osobistych powódki może ewentualnie nastąpić w inny sposób, mniej dotkliwy finansowo dla pozwanej;

W konkluzji pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, według norm przepisanych.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o oddalenie apelacji oraz zasądzenie na jej rzecz od pozwanej kosztów postępowania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

apelacja co do istoty sporu okazała się niezasadna.

Sąd Apelacyjny aprobuje i przyjmuje za własne ustalenia Sądu Okręgowego stanowiące podstawę faktyczną rozstrzygnięcia.

Podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. nie był uzasadniony. W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że niezrozumiałe było przypisanie Sądowi pierwszej instancji naruszenia art. 227 k.p.c., które – wedle skarżącej – miało pozostawać w związku z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. Przepis art. 227 k.p.c. ma zastosowanie przed podjęciem rozstrzygnięć dowodowych i uprawnia sąd do selekcji zgłoszonych dowodów, jako skutku przeprowadzonej oceny istotności okoliczności faktycznych, których wykazaniu dowody te mają służyć. W konsekwencji twierdzenie, że przepis ten został naruszony przez sąd rozpoznający sprawę ma rację bytu tylko w sytuacji, gdy wykazane zostanie, że sąd przeprowadził dowód na okoliczności niemające istotnego znaczenia w sprawie i ta wadliwość postępowania dowodowego mogła mieć wpływ na wynik sprawy, a jego pośrednie naruszenie może polegać na odmowie przeprowadzenia przez sąd dowodu z uwagi na powołanie go do udowodnienia okoliczności niemających istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia w sytuacji, kiedy ocena ta była błędna (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 lipca 2012 r., II CSK 677/11, LEX nr 1228438). Pozwana tego rodzaju okoliczności nie wykazała, ani nawet nie podnosiła w swoich twierdzeniach.

Podniesienie zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania, że sąd pierwszej instancji na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego wyprowadził wnioski, które są sprzeczne z zasadami logicznego rozumowania albo ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Nie jest tu natomiast wystarczające samo przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (tak też Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z dnia 8 kwietnia 2009 r., II PK 261/08, LEX nr 707877, a także w wyroku z dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05, LEX nr 172176). Pomimo stosunkowo szczegółowego uzasadnienia zarzutu naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów przez Sąd Okręgowy, skarżąca nie zdołała wykazać wyżej wymienionych okoliczności, które mogłyby stanowić o skuteczności zarzutu.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo ustalił w oparciu o nagranie, że w programie (...) wyemitowanym w dniu 25 stycznia 2011 r. pozwana stwierdziła w sposób jednoznaczny, że Ł. M. jest w (...) i że było to stwierdzenie nieprawdziwe. Należy podkreślić, że sama okoliczność, iż Ł. M. nie został w czasie przedmiotowego programu wymieniony z imienia i nazwiska – ani przez pozwaną, ani przez M. M., ani przez prowadzącego dziennikarza – nie miała w sprawie istotnego znaczenia. Fakty, które podano w czasie rozmowy były

bowiem wystarczające, aby wiadomo było, o którym radnym mowa. Z kolei argumentacja skarżącej, iż wypowiedzi jej odnośnie do tego, że Ł. M. jest w (...) miały jedynie charakter opinii, nie znajdują uzasadnienia. Za przyjęciem stanowiska skarżącej w tym zakresie nie przemawia kontekst jej wypowiedzi. Sąd Okręgowy trafnie zauważył, że w czasie programu pozwana kilkakrotnie powtórzyła, że Ł. M. jest w (...). Znamienne jest, że pozwana korygowała w tym zakresie wypowiedzi swojego rozmówcy, M. M., który wskazywał – zgodnie ze stanem rzeczywistym – że Ł. M. jedynie wspiera kandydata (...) na burmistrza. Analizowane w sprawie wypowiedzi pozwanej miały zatem charakter twierdzeń o fakcie obiektywnym, a nie charakter opinii. Trafnie wskazał przy tym Sąd Okręgowy, że stwierdzenie, że ktoś „jest” w danej partii politycznej, w języku polskim jest synonimem stwierdzenia, że osoba ta należy do partii, jest jej członkiem. W niniejszej sprawie bezspornym było, że Ł. M. nigdy do partii (...) nie należał.

Wbrew zarzutom skarżącej, Sąd Okręgowy prawidłowo uznał, że współpraca Ł. M. z (...) ograniczała się jedynie do wsparcia przez niego kandydata (...) na burmistrza dzielnicy P.. Na podstawie materiału dowodowego zebranego w toku postępowania brak było podstaw do uznania, że współpraca ta miała szerszy charakter uprawniający do stwierdzenia, że kontrowersyjny radny był bliżej związany z powodową partią. Sąd Apelacyjny podziela stanowisko Sądu Okręgowego co do tego, że sam fakt wspierania kandydata (...) w wyborach na burmistrza dzielnicy, nie był wystarczający do uznania, że Ł. M., choćby tylko nieformalnie, w sposób automatyczny przeszedł do partii (...). Powyższej oceny nie zmienia fakt, że kandydat (...) na burmistrza dzielnicy P. wygrał wybory przewagą zaledwie jednego głosu, a zatem bez poparcia Ł. M. nie zostałby wybrany. Nie przekonują także rozważania autora apelacji nawiązujące do historii samorządu terytorialnego i polskiego parlamentaryzmu i nie dawały one podstaw do skorygowania oceny dokonanej przez Sąd pierwszej instancji w omawianym tu zakresie. Niezasadnie też skarżąca stwierdza, że o związku (...) z (...) miałyby świadczyć to, że bez późniejszego wsparcia (...) mandat tego radnego zostałby niezwłocznie wygaszony po ujawnieniu przez media kompromitujących go materiałów. Zeznania P. L. (1), na które powołuje się w tym kontekście apelująca, nie dają ku temu podstaw. Świadek ten stwierdził, że radni (...) zagłosowali za wygaszeniem mandatu Ł. M. ze względu na zapadły wobec niego prawomocny wyrok skazujący. Sam fakt, że P. L. (1) w wypowiedzi dla Gazety (...) wyraził opinię, iż z wygaszeniem mandatu trzeba poczekać do wyroku sądowego, nie świadczy o tym, że mandat Ł. M. nie został wygaszony wcześniej dzięki poparciu (...). Nawet zaś gdyby tak było, to nie byłaby to okoliczność przemawiająca za tym, że Ł. M., choćby w sposób nieformalny, przeszedł, czy też został przyjęty do (...).

Niezasadnie również skarżąca zarzuciła Sądowi Okręgowemu dokonanie błędnej oceny zeznań M. B. i P. L. (1). Twierdzenia autora apelacji odnośnie do tego, że zeznania wyżej wymienionych świadków nie mają waloru wiarygodności, opierają się jedynie na założeniu, że osoby te, jako szefowie lokalnych struktur (...), są bezpośrednio zainteresowane wynikiem niniejszego sporu, a zatem faktycznie są stronami procesu. Takie rozumowanie nie jest przekonujące. Sama okoliczność, że stroną powodową jest partia (...) nie może automatycznie dyskwalifikować jako wiarygodnego źródła dowodowego wszystkich członków tej partii, czy też choćby szefów jej struktur organizacyjnych. Wypada zauważyć, że jedną z kategorii dowodów wymienionych przez kodeks postępowania cywilnego są zeznania stron. Polski ustawodawca nie dyskwalifikuje zatem z góry tego źródła dowodowego, mimo że w sposób oczywisty każda ze stron jest zainteresowana rozstrzygnięciem sprawy na swoją korzyść. Tym bardziej zatem sam związek świadka z jedną ze stron nie może stanowić wystarczającego uzasadnienia dla odmówienia takiej osobie wiary. Innych zaś argumentów, które miałyby przemawiać za brakiem wiarygodności zeznań M. B. i P. L. (1) skarżąca nie wymieniła. Sąd Okręgowy dokonując całościowej oceny powyższych dowodów uznał, że w pełni zasługują one na wiarę, zaś Sąd Apelacyjny nie znajduje podstaw do podważenia tej oceny. Powyższe stwierdzenie dotyczy także tych fragmentów zeznań, gdzie M. B. i P. L. (1) opisywali reakcje członków (...) i osób trzecich wywołane przedmiotowymi w sprawie wypowiedziami pozwanej odnośnie tego, że w (...) jest radny, któremu przypisywane jest popełnienie przestępstw na tle seksualnych, w tym z udziałem małoletniego. Opisane przez świadków reakcje członków partii były w świetle doświadczenia życiowego uzasadnione. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie ma podstaw, aby podważyć poczynione przez Sąd pierwszej instancji ustalenie co do tego, że po emisji wskazanego w pozwie programu wyborcy i działacze (...) dopytywali się, czy rzeczywiście wyżej wymieniony radny jest członkiem (...) i czy współpracuje on z (...). Okoliczność, że M. B. i P. L. (1) nie podali konkretnych i spersonalizowanych przykładów negatywnych społecznych reakcji w omawianym zakresie nie podważa wiarygodności ich zeznań. Nie zostało też wykazane, aby również w innych

programach telewizyjnych, artykułach, felietonach, etc. wskazywano na przynależność Ł. M. do (...). Jeżeli zatem do władz powodowej partii kierowane były ze strony zaniepokojonych przedstawicieli społeczeństwa zapytania odnośnie związków wyżej wymienionego radnego z (...), to w okolicznościach niniejszej sprawy istniały wystarczające podstawy ku temu, aby uznać, że takie reakcje były co najmniej w części wynikiem spornych wypowiedzi pozwanej.

Skarżąca niezasadnie upatrywała też naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 233 § 1 k.p.c. w ustaleniu przez ten Sąd, iż przedmiotowe w sprawie wypowiedzi pozwanej odnosiły się do postępowania partii (...), czy też że były to wypowiedzi pod adresem partii (...) lub też, że wynikało z nich, że partia (...) przyjęła w swoje szeregi człowieka z poważnymi zarzutami karnymi. Zdaniem apelującej, wypowiedzi pozwanej dotyczyły wyłącznie postępowania Ł. M. i jego sympatii politycznych, a zatem pozwana nie mogła w ten sposób naruszyć żadnego dobra osobistego (...). Wypada zauważyć, że zarzut powyższy w istocie nie dotyczy ustaleń faktycznych Sądu Okręgowego, a dokonanej przez ten Sąd oceny normatywnej, w tym subsumpcji stanu faktycznego sprawy. Należało zatem przyjąć, że zarzut ten powinien być skonstruowany jako zarzut naruszenia prawa materialnego, zwłaszcza art. 23 k.c. w zw. z art. 43 k.c. Znamienne zresztą, że autor apelacji powołał analogiczne okoliczności właśnie w ramach podniesionego w dalszej części apelacji zarzutu naruszenia art. 23 k.c. w zw. z art. 24 k.c. Niezależnie jednak od błędu konstrukcyjnego omawianego zarzutu, zdaniem Sądu Apelacyjnego, nie znajdował on wystarczających podstaw. Sąd Okręgowy trafnie uznał, że na skutek przedmiotowych w sprawie wypowiedzi pozwanej uszczerbku doznała renoma, czyli dobre imię powodowej partii. Stwierdzenie przez pozwaną, że (...) w swoich szeregach ma osobę, której zarzuca się popełnienie przestępstwa molestowania seksualnego małoletniego i posiadania pornografii dziecięcej mogło w oczach członków partii, wyborców, czy nawet ogólniej - społeczeństwa, wywołać negatywne reakcje. W szczególności narażało to (...) na pejoratywne oceny wśród wyborców i utratę zaufania do tej partii – w szczególności jeżeli zważyć na rodzaj wartości, jakie ta partia propaguje (jak w szczególności rodzina) i jej postulaty odnośnie zaostrzenia prawa karnego. Przyczyniła się do tego zarówno sama treść wypowiedzi pozwanej, jak i ich forma i kontekst, w jakim padały. Sąd Okręgowy trafnie bowiem zauważył, że w czasie wskazanego w pozwie programu pozwana, stwierdzając, że Ł. M. jest w (...), a nie w(...) swoim wypowiedziom nadała charakter zarzutu pod adresem powodowej partii. Wszak wypowiedź M. M. o przynależności radnego do (...) nazwała oskarżeniem. Taką samą wymowę należy zatem przypisać jej wypowiedziom dotyczącym tego, że radny, o którym była mowa w audycji jest w (...). W świetle powyższego, Sąd Apelacyjny uznał, że prawidłowe było przypisanie pozwanej naruszenia dobra osobistego powodowej partii w postaci jej dobrego imienia (renomy).

W ramach zarzutu naruszenia art. 24 k.c. (treść zarzutu wskazuje, że w istocie chodziło tu o paragraf pierwszy tego artykułu) skarżąca niezasadnie wywodziła, że bezprawność jej zachowania była wyłączona, bowiem działała ona w ramach porządku prawnego, a nadto w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w okolicznościach sprawy nie można mówić o żadnym kontratybie, który przemawiałby za brakiem bezprawności zachowania pozwanej. Przede wszystkim bowiem pozwana w swoich wypowiedziach podała nieprawdę, twierdząc, że Ł. M. jest w (...). Wolność wypowiedzi wynikająca z art. 54 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz z powoływanego w apelacji art. 10 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284, ze zm.) nie ma charakteru absolutnego (por. w tym zakresie np. rozważania Sądu Apelacyjnego w Katowicach w wyroku z dnia 28 października 2011 r., I ACa 677/11, Biul.SAKa 2012, z. 1, s. 26-27). W niniejszej sprawie pozwana swoimi wypowiedziami przekroczyła granice owej wolności. Oceny tej nie zmienia okoliczność, że sporne wypowiedzi padły w czasie debaty politycznej. Za brakiem bezprawności działania pozwanej nie przemawia też to, że powódka jest partią polityczną, a zatem podmiotem czynnie uczestniczącym w życiu publicznym, wobec którego granice dopuszczalnej krytyki są szersze (por. odnośnie granic wolności wypowiedzi w debacie publicznej rozważania Sądu Najwyższego w wyroku z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10, LEX nr 936486).

Trudno też uznać, żeby niezgodne ze stanem rzeczywistym przypisanie partii politycznej posiadania w swoich szeregach osoby, której zarzuca się popełnienie poważnych przestępstw na tle seksualnym, miało stanowić działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Nie sposób zgodzić się ze skarżącą, że jej wypowiedzi miały charakter konstruktywnej krytyki. Jak już wskazywał Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 12 października 2011 r. (I ACa 326/11, LEX nr 1120113), podanie nieprawdziwych informacji nie może być uznane za działanie w ochronie

uzasadnionego interesu społecznego, albowiem wyłączenie bezprawności postępowania dotyczy tylko przypadku podania informacji prawdziwych (odnośnie wymogu prawdziwości wiadomości naruszającej dobre imię lub renomę osoby prawnej por. też wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 30 marca 2011 r., I ACa 204/11, LEX nr 898639). Nadto, Sąd Apelacyjny w pełni podziela stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 21 września 2011 r. (I CSK 754/10, LEX nr 1095809, a nadto OSNC-ZD 2012, z. 4, poz. 76), zgodnie z którym konieczność wykazania prawdziwości informacji o faktach nie jest wymaganiem nadmiernym i nie ogranicza wolności debaty politycznej. Przeciwnie - powinna skłaniać dyskutantów do ważenia wypowiedzanych słów, co jedynie przysłuży się jakości i wartości prowadzonej debaty. Jeżeli jakieś okoliczności, ze względu na swoją wagę i znaczenie społeczne, powinny być podane do wiadomości publicznej i poddane dyskusji, to obowiązkiem polityka jest uprzednie zbadanie, czy fakty, które chce przedstawić publicznie i poddać krytyce rzeczywiście miały miejsce. Przekazanie w czasie publicznej debaty politycznej informacji nieprawdziwych i niesprawdzonych nie leży zatem w interesie społecznym.

Zarzut naruszenia art. 24 k.c., a konkretnie § 1 tego artykułu, okazał się natomiast częściowo zasadny o tyle, o ile odnosił się do rodzaju czynności potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia dobra osobistego powodowej partii. O tym, jaką treść powinno mieć oświadczenie oraz w jakiej formie powinno być złożone, decyduje w każdym wypadku rodzaj naruszonego dobra, okoliczności, w jakich doszło do naruszenia, oraz formy, w jakiej zostało dokonane, jak też jakie wystąpiły skutki naruszenia dóbr osobistych. Odnośnie formy oświadczenia, w orzecznictwie wskazuje się nadto, że dla zrealizowania przesłanki rzeczywistego usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda, oświadczenie o jego przeproszeniu powinno mieć taki sam potencjalny zasięg oddziaływania jak inkryminowana wypowiedź (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 20 stycznia 2011 r., I CSK 409/10, LEX nr 738082 i z dnia 10 września 2009 r., V CSK 64/09, LEX nr 585910). Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, należało zważyć, że, treść oświadczenia wskazana przez powoda i w całości zaaprobowana przez Sąd Okręgowy nie w pełni spełniała powyższe wymogi. Podkreślić należy, że w orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, zgodnie z którym sąd może ingerować w żadaną treść oświadczenia przez ograniczenie jej zakresu, czy uściślenie określonych sformułowań (tak np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 lutego 2011 r., I CSK 334/10, LEX nr 798232, czy z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10, LEX nr 936486).

Treść oświadczenia pozwanej należało zatem skorygować. I tak: sprecyzowano, że pozwana naruszyła (jedno) dobro osobiste powodowej partii, nie zaś kilka dóbr osobistych, nadto wyeliminowano z treści oświadczenia imię i nazwisko Ł. M. - którego dane personalne czasie przedmiotowego programu nie zostały wprost podane, a poza tym skrócono treść oświadczenia, przez wyeliminowanie ostatniego zdania, które stanowiło niepotrzebne powtórzenie zawartych w pierwszym zdaniu przeprosin.

Odnośnie formy złożenia oświadczenia, zbędne było, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zobowiązanie pozwanej do zamieszczenia przeprosin na jej stronie internetowej oraz w Gazecie (...). Sporne w sprawie wypowiedzi pozwanej nie zostały bowiem upublicznione w żadnej z tych form. Podkreślić należy, że brak jest podstaw, aby twierdzić, że debata, która odbyła się na łamach Gazety (...) po wyborze J. S. na burmistrza dzielnicy P. miała swoje źródło w wypowiedziach pozwanej, które padły podczas programu (...) z dnia 25 stycznia 2011 r. Artykuły prasowe znajdujące się w aktach sprawy pochodzą sprzed tego dnia. Powodowa partia nie wykazała, że przedmiotowe w sprawie wypowiedzi pozwanej były następnie przytaczane w mediach lub że powoływano się na jej wypowiedzi w ramach debaty dotyczącej roli Ł. M. w wyborze władz dzielnicy P., a także zarzucanych mu przestępstw. Natomiast skarżąca nie miała racji, że nie było zasadne zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia w formie emitowanej w (...) o godzinie 21.00. Okoliczność, że sporne w sprawie wypowiedzi padły w czasie programu (...), który nie jest już nadawany, nie stanowiło uzasadnienia dla odstąpienia od przedstawionej wyżej formy przeprosin. Zarówno medium, jak i godzina emisji wskazane w zaskarżonym wyroku są zgodne z tym, w jakich warunkach doszło do naruszenia dobra osobistego powodowej partii, a zatem wymóg z art. 24 § 1 k.c. jest tu spełniony.

Z uwagi na powyższe Sąd Apelacyjny zmienił częściowo zaskarżony wyrok w zakresie wyżej opisanym (art. 386 § 1 k.p.c.), a w pozostałej części oddalił apelację jako niezasadną (art. 385 k.p.c.).

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie art. 100 zd. 2 k.p.c., uznając, że powód wygrał postępowanie odwoławcze prawie w całości. Na koszty poniesione przez powoda złożyło się wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 270 zł (§ 11 ust. 1 pkt 2 w zw. z § 13 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu /Dz. U. Nr 163 poz. 1348 ze zm.).